N. 248

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (ob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 27 października 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Bajchmann i Frandler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Drezdnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 października.

Pokój europejski.

Znakomity ekonomista i polityk belgijski, p. de Laveleye publikował świeżo w miesięcznym przeglądzie nowojorskim „The Forum“ nader ciekawy artykuł w sprawie owego „europejskiego pokoju,“ zaprzątającego obecnie bez chwili przerwy umysły panujących, mężów stanu, dyplomatów, publicystów i wszelkich sfer społecznych.

Pan de Laveleye rozpoczyna rozprawę swą pochwałami na cześć Stanów amerykańskich, realizujących corocznie olbrzymie sumy, zaoszczędzane na coraz to niklejszym etacie armii i marynarki wojennéj; publicysta belgijski daje do zrozumienia i wyłuszcza — jaką to absolutną, niweczącą przewagę pozyska wkrótce Ameryka we walce ekonomiczno handlowéj z Europą — mogąc w każdorazowym budżecie wykazać nadwyżkę kilku miliardów w obec deficytów budżetowych wszelkich mocarstw starego świata.

Ale Ameryka nie tylko w tym jednym punkie prześcignęła Europę. Ta ostatnia cierpi od lat wielu na chroniczną chorobę pogłębienia umysłów — obaw bezustannych, które do reszty pogarszają smutny stan ekonomicznego jéj bytu. Każdy zdaje sobie w zupełności sprawę z tego, że równowaga europejska wisi na włosku — że z dnia na dzień wybuchnąć może straszna wojna międzynarodowa — w obec któréj wszelkie dotyczasowe zapasy były igraszką — bo i liczba przyszłych armii i doskonałość nowo wynalezionych broni każą się spodziewać niechybnie walki na skalę nieznaną w dotychczasowych dziejach.

Rosya z Francyą z jednéj strony — Niemcy, Austrya i Włochy z drugiéj — wystawią kontyngensa liniowe w ryczałtowéj liczbie siedmiu milionów żołnierza — rezerwy wyniosą zaś dalszych dziesięć milionów zbrojnego zastępu! Nie potrzeba nawet zbyt bujnéj imaginacyi, aby wyobrazić sobie, jaką to rzeź sprawią między sobą owe siedmnaście milionów ludzi uzbrojonych w broń, siejącą zniszczenie z szybkością i w rozmiarach bajecznych!

Europa widzi przed sobą ono groźne, przerażające niebezpieczeństwo — ale nie znajduje dróg i środków ku uniknięciu go stanowczemu.

Tak, jak obecnie rzeczy stoją — istnieją niezmiennie i nieprzerwanie dwa „casus belli“ zaprzątające umysły wszystkich, stanowiące ostateczną treść i „sensum quintum“ kłopotów dzisiejszéj dyplomacyi, artykułów prasy, obaw świata politycznego, handlowego, przemysłowego i towarzyskiego. Wszyscy pytają się nieomal: „Czy to dziś — czy jutro?“ a ekonomiczne stósunki Europy upadają pod brzemieniem tłoczącego ją upioru wojny destruktywnéj.

Owemi dwoma „casus belli“ są — zbyteczna to zaznaczać — ***kwestya alzacka*** i ***kwestya wschodnia.***

P. de Laveleye szuka środków ku rozwiązaniu dwóch tych gordyjskich węzłów.

Co do drażliwéj sprawy Alzacyi i Lotaryngii uważa on, że jedynym możliwym i logicznym środkiem ku pojednaniu Francyi i Niemiec byłoby *zneutralizowanie terytoryów* utraconych przez Francyą w r. 1871.

W ten sposób od północy aż do południa między dwoma odwiecznymi przeciwnikami znalazłaby się nieprzebyta bariera, odgraniczająca ich terytorya i zabezpieczająca Europie pokój od zachodu. Względy strategiczne i historyczne obecnie dają prym innemu położeniu rzeczy — które przecież sprawy nie załatwia. Prędzéj lub późniéj na nowo ona zapokutuje.

Mimo to — ponieważ Francya obecnie nie życzy sobie wojny, a Niemcy nie mają interesu we wszczynaniu jéj — zdaniem p. Lavelaye nie ma dziś bezpośredniego niebezpieczeństwa w kwestyi alzackiéj — a leży ono jedynie na teraz w pałącéj kwestyi wschodniéj.

W kwestyi téj fatalnéj nad wyraz toczy się w chwili obecnéj zacięta wojna dyplomatyczna — która najniespodzianiéj, za lada pochopem, może doprowadzić do krwawego starcia.

Sprawa jest to i nie jasna i pogmatwana — nierównie trudniejsza od kwestyi alzackiéj. Rosya bowiem i Austrya nie wadzą się wcale o pewne jakieś dokładnie określone terytoryum — co do którego możnaby się w końcu w ogóle porozumieć. Chodzi tu raczéj o współzawodnictwo wpływów ogólnych na Wschodzie. W takiém położeniu rzeczy lada mało znaczący wypadek, ustalający lub zaznaczający choć chwilową przewagę Rosyi w Bułgaryi lub Austryi w Serbii, może stać się ową iskrą, co pada w beczkę prochu.

Luboby natenczas Niemcy, Włochy i Francya nie przystąpiły natychmiast do akcyi — to zwłoka ta nie mogłaby być długotrwałą. Akt trójprzymierza zmusi Niemcy i Włochy do wmięszania się, w celu zachowania Austryi dotychczasowych jéj granic. Tak więc Rosya, zwyciężywszy Austryą, nie będzie mogła się wzbogacić najmniejszą terytoryalną zdobyczą — inaczéj bowiem i Niemcy i Włochy staną przeciw niéj w zwartym szyku.

Co się zaś tyczy Francyi — czy oprze się ona pokusie rozpoczęcia akcyi na przypadek, gdyby Rosya szczęśliwą prowadziła kampanią?

P. Lavelaye sądzi, że Anglia zupełnie pozostanie neutralną — ponieważ ani tryumf Austryi ani zwycięztwo Rosyi w niczém tak dalece nie wpłynie na ustrój kolonialno handlowych jéj stósunków. Na jedną tylko rzecz nie mogłaby się ona zgodzić — t. j. aby Rosya zwyciężka, a nie mogąca zabierać ziem słowiańskich, miała wynagradzać sobie niemożliwość tę zabraniem Carogrodu, grożącém posiadaniu suezkiego kanału. W tym razie i Anglia dobyćby musiała oręża.

Dla sprawy wschodniéj publicysta belgijski nie widzi żadnego rozwiązania — bo wcale nawet nie próbuje go znaleźć.

Czyżby utworzenie konfederacyi państw bałkańskich, tworzącéj zaporę między chciwościami Rosyi a Austryi, nie było tu w zasadzie najlepszym środkiem ku zażegnaniu groźnéj burzy?

Telegramy.

Londyn, 25 października. Poselstwo sułtana Zanzybaru przybyło dziś tudotąd i przyjęte zostało przez jednego z reprezentantów ministerstwa spraw zewnętrznych.

Wiedeń, 24 października. Hr. Mikołaj Ignatiew w przejeździe ze Rzymu dziś po południu przybył tudotąd.

Książę Ferdynand koburski jutro rano ma stanąć we Wiedniu.

Wiedeń, 25 października. Według „Polit. Korresp.“ zagajenie bułgarskiego sobranja albo zostanie odroczone na dni kilka — albo téż, jeżeli nastąpi już w niedzielę, podjętém zostanie przez Stambułowa.

Czerniówiec, 25 października. W celu zbadania i aprobaty kart zrewidowanéj linii pogranicznéj znajdują się tu członkowie austryackiéj i rosyjskiéj komisyi granicznéj regulacyi. Na cześć gości rosyjskich odbył się wielki obiad u prezydenta krajowego p. Pino, w którym wziął także udział konsul rosyjski Ładygiński. Wczoraj spisano i podpisano protokuły.

Peszt, 24 października. Słynny oryentalista prof Vambéry, świeżo przybyły z Carogrodu, ogłasza w „Pester Lloydzie“ treść rozmów swoich z sułtanem. Sułtan oświadczył mu kategorycznie, że Turcya nie przystąpi do trójprzymierza, gdyż stanowisko neutralne jest dla niéj najwygodniejszem. Dopóki Turcya miała sprzymierzeńców, była krępowaną przez nich zawsze w rozwoju swym materyalnym i duchowym. Najkorzystniejszem jest dla Turcyi żyć w jednakiéj przyjaźni ze wszystkiemi mocarstwami i żadnego nie drażnić. „Zbyt drogo opłacaliśmy dotąd nasze sympatye, przyjaciele zabierali nam więcéj od nieprzyjaciół. Turcya będzie odtąd aż do krytycznéj chwili taiła, na którą stronę się przechyli. Przybycie cesarza Wilhelma do Carogrodu jest wypadkiem wielkiéj doniosłości, zwłaszcza, że do ostatniéj chwili starano mu się przeszkodzić i rzucano w tym celu na szalę polityczną najwyższe wpływy.“ Sułtan wyraził zadowolenie z dokonanéj pacyfikacyi Krecyi i potępił surowo wyuzdane kłamstwa ajencyi telegraficznéj w Atenach, która niepokoiła świat awanturniczemi wiadomościami o niebywałych okrucieństwach żołnierzy tureckich. Nie ma w tem ani słowa prawdy. Sułtan wyraził się z wielkiem zadowoleniem o tem, że Rosya za pośrednictwem swego konsula w Kanei powinszowała Szakirowi paszy rychłego i szczęśliwego uśmierzenia rokoszu. Najbardziéj na sercu leży sułtanowi kwestya armeńska. Nie zgodzi on się nigdy na nadanie Armenii tego samorządu, jakiego udzielono swojego czasu Bułgaryi. W téj ostatniéj muzułmanie stanowili ledwie $^1/_4$ część ludności a we wilajetach: Erzezum, Bitlis, Musz, Wan i Diarbekir tworzą $^2/_3$. Byłoby niesprawiedliwością dla mniejszości wypleniać znaczną większość, złożoną z Kurdów i Turków. W. Porta nie może skutecznie zapobiegać gwałtom, popełnianym przez Kurdów, gdyż ci w ciągu godziny mogą zbiedz po za granicę turecką.

Messyna, 24 października. Eskadra niemiecka przepływała tędy dziś o kwadrans na pierwszą w południe. Niemiecki konsul z deputacyą tutejszéj niemieckiéj kolonii udał się na pokład jachtów cesarskich dla powitania pary cesarskiéj i ofiarowania wspaniałego wieńca cesarzowéj.

Kopenhaga, 25 października. We folketingu wniósł deputowany Ledreborg o przekazanie prowizorycznego, niezatwierdzonego przez parlament budżetu, poszczególnéj komisyi. Wniosek deputowanego Berga o wyrażenie wotum nie zaufania dla gabinetu upadł 11 głosami przeciw 64.

Białogród, 25 października. Według krążących wieści jeszcze nie oznaczono ściśle czasu dla emisyi pożyczki serbskiéj w celu spłacenia francuzkiego stowarzyszenia kolejowego. Rząd chce w téj mierze odczekać najdogodniejszéj chwili. — Plan budżetu jest już nakreślony, i ma się korzystnie przedstawiać. Minister finansów wszystkim swym urzędnikom zalecił jaknajwiększą oszczędność; inne ministerstwa (zwłaszcza zaś ministerstwo wojny) skreślają różne pozycye budżetowe.

Pireus, 25 października. Dziś o wpół do trzeciéj po południu przybyła tudotąd cesarzowa niemiecka wraz z księżniczkami i księżną meiningską. Poseł niemiecki p. Lemaistre wraz z konsulem dr. Obergiem udał się na pokład jachtu dla powitania dostojnych gości w imieniu niemieckiéj kolonii. Po wylądowaniu cesarzowéj wygłosił prezydent ministrów Tricupis, który stawił się na czele członków gabinetu, krótką mowę okolicznościową. Następnie przemawiał burmistrz w imieniu obywateli miasta Pireu, kładąc nacisk na to — że w księżniczce Zofii naród grecki wita przyszłą swą królową. Cesarzowa w imieniu księżniczki dziękowała obu mówcom.

Ateny, 26 października.. Pociąg dworski, wiozący cesarzową Fryderykową i księżniczki, stanął wczoraj około 4 po południu na świetnie udekorowanym tutejszym dworcu, gdzie się odbyła wielka recepcya. Księżniczka Zofia podawała rękę przedstawianym jéj osobistościom. Król, który wraz z żoną i synem wyjechał naprzeciw cesarzowéj, dziękował za mowy powitalne, wygłoszone na peronie dworcowym przez prezydenta ministrów i burmistrza miasta Aten. Po ukończeniu uroczystości powitania dostojni goście wraz z grecką parą królewską i następcą tronu udali się do dworskich pojazdów i zwolna jechali przez miasto na zamek wśród bezustannych okrzyków zapału licznie po ulicach zgromadzonéj publiczności. Przed pojazdami i za niemi postępował oddział konnicy. W pierwszéj karecie znajdowała się księżniczka Zofia wraz z grecką królową — król wraz z następcą tronu jechali konno po obu stronach karety. W drugim pojeździe siedziała cesarzowa Fryderykowa, królowa duńska i książę Walii — którzy również stawili się byli na dworzec. Orkiestra kompanii honorowéj zaintonowała pruski hymn narodowy. — Księżniczka Zofia po kilka razy ukazywała się na balkonie zamkowym, dziękując publiczności za oznaki zapału.

Ateny, 26 października. Hr. Herbert Bismarck wraz z innymi członkami świty cesarza Wilhelma i cesarzowéj Wiktoryi Augusty przybył tudotąd wczoraj po południu.

Sydnej, 25 października. Według doniesień nadeszłych z Apii miała się w okolicy Sawaii odbyć zacięta walka między zwolennikami kacyków Malietoy i Tamasese. Każde ze stronnictw liczyło około 600 ludzi. Po obu stronach są zabici i ranni — ale wynik walki dotychczas jeszcze jest nieznanym.

Królewiec, 26 paźdz. Wielkie śpichlerze firmy Frohmanna, położone nad portem, wczoraj wieczorem zgorzały po raz piąty w ciągu lat trzech. Straty są znaczne. Jeden ze strażników ogniowych zginął w płomieniach — dwóch innych zaledwo zdołano wyratować.

* ***Koło polskie w parlamencie niemieckim*** ukonstytuowało się w piątek w sposób następujący:

Prezesem wybrano księcia Ferdynanda Radziwiłła,

Wiceprezesem pana Stefana Cegielskiego,

Sekretarzami księcia Adama Czartoryskiego i hr. Hektora Kwileckiego.

Komisya parlamentarna składa się z księcia F. Radziwiłła, S. Cegielskiego i J. Kościelskiego i zastępców: dr. Komierowskiego i dr. Mycielskiego

Do konwentu seniorów delegowano p. J. Kościelskiego.

Z bractwa strzeleckiego miasta Poznania.

(Przegrany proces).

Zarząd tutejszego bractwa strzeleckiego stanowią: mistrz mularski p. *Ballmann* i mistrz garncarski p. *Tytus Jackowski*. Kilka procesów przeciw sobie wywołali ci panowie przez swoją administracyą. Jeden z tych procesów został już prawomocnie na niekorzyść zarządu ukończony. Rzecz tak się miała:

Na dniu 15 czerwca 1888 r. został członek bractwa strzeleckiego p. M. z bractwa wykluczony, ale uważając to wykluczenie jako nie zgadzające się ani z przepisami landrechtu ani ustaw bractwa, pozwał p. M. obydwóch członków zarządu przed sąd, żądając, aby go napowrót przyjęto do bractwa. Przed dwoma laty pożyczył M. jednemu z członków 275 m, odebrawszy sztuciec od dłużnika w zastaw. Kiedy w 1888 r. na Zielone Świątki odbywało się coroczne strzelanie do tarczy, poprosił dłużnik pana M., aby mu pożyczył tego sztućca do strzelania, na co się też p. M zgodził, a dłużnik został królem kurkowym, zrobiwszy najlepszy strzał do tarczy królewskiéj. Zarząd wraz z radą zawiadowczą nie chcieli przyznać tego królestwa kurkowego dowodząc, że dłużnik pana M. strzelał z niewłasnego sztućca, a ustawy wyraźnie żądają, aby do tarczy królewskiéj każdy członek z własnéj strzelał broni, jeżeli chce mieć w danym razie prawo do królestwa kurkowego. Z innych okoliczności okazało się wątpliwem, czy ten sztuciec był rzeczywiście w całem znaczeniu tego wyrazu własnością tego króla kurkowego, a zarząd, opierając się na tych właśnie okolicznościach, zarzucał panu M., że stał się niegodnym o tyle, aby pozostać nadal członkiem bractwa. Wykluczono też pana M. na mocy § 4 nr. 8. Przepsi ten stanowi, że „prawa członka utraca ten, kto niemoralne prowadzi życie, przez co utraca szacunek swych współtowarzyszów. O tém, czy taki sposób życia zachodzi roz trzyga rada honorowa“.

Powód p. M. dowodził, że jeżeli w obec zarządu powiedział był, iż ów sztuciec był tylko w zastawie, a więc jako własność jego dłużnika, to złożył to oświadczenie w najlepszéj wierze, nie wiedząc o innostronnych okolicznościach, a nadto z tego nie można wydedukować zarzutu o „niemoralnem życiu“; pospieszył się też zarząd z wykluczeniem, nie ekstrahując opinii rady honorowéj, a tego wyraźnie wymaga końcowy ustęp § 4 nr. 8 ustaw Bractwa strzeleckiego.

Sąd pierwszéj instancyi przychylił się do tych wywodów i na dniu 24 stycznia 1889 roku zawyrokował, że pozwany zarząd winien znieść uchwałę z dnia 15 czerwca 1888 roku, wykluczający p. M. z Bractwa strzeleckiego, winien nadto uznać pana M. jako członka tegoż Bractwa i ponieść koszta tego procesu.

Od tego wyroku sądu ziemiańskiego, odwołał się zarząd do sądu nadziemiańskiego. Co najciekawsza w téj dalszéj procedurze, oto to, że post festum wystarał się zarząd o uchwałę rady nadzorczéj, która większością głosów uchwaliła na dniu 30 kwietnia 1889 r., że ów czyn pana M. jest w istocie „niemoralnym.“ Na mocy tej to uchwały wykluczono też pana M. z Bractwa na posiedzeniu zarządu i rady zawiadowczéj dnia 11 maja 1889 r.

Sąd nadziemiański oddalił apelacyą zarządu. W motywach powiada sąd, że na mocy § 44, części II, tytułu 6 landrechtu, przysługuje sędziemu prawo decydowania o tém, czy powód wykluczenia jest słusznym i uzasadnionym. Chociażby więc nawet statuta przepisywały, że to prawo sędziemu nie przysługuje, toby taki przepis ustaw był nieważnym. Co do zarzutu „niemoralności“, nie godzi się sąd na wywody zarządu. — Tak więc i w téj instancyi wygrał p. M., wyrok stał się ostatecznie dnia 19 sierpnia 1889 roku prawomocnym, poczem na wniosek p. M. nakazał sąd zarządowi, aby pod karą 1000 marek w przeciągu 48 godzin wprowadził pana M. jako członka, co też zarząd niebawem uczynił.

Koszta tych obydwóch instancyi zarządowi sąd nałożył.

Sejmik Związku rewizyjnego Spółek Zarobkowych

na obwód rejencyjny bydgoski.

W myśl uchwały zapadłéj w Toruniu na walnym sejmiku Spółek Zarobkowych, i po odbyciu w bieżącym tygodniu Zjazdu poznańskiggo, na departament poznański przypada na przyszły poniedziałek i wtorek takiż zjazd w Gnieźnie na departament bydgoski, który to Zjazd odbędzie się w hotelu Europejskim w Gnieźnie o godzinie 6 po południu.

Czcigodny Patron ks. Szamarzewski, proboszcz ostrowski i Komitet Związku Spółek Zarobkowych przyrzekli na ten Zjazd przybyć urzędownie.

Związek rewizyjny Spółek Zarobkowych na departament bydgoski nie będzie tak obszerny jak Związek rewizyjny na departament poznański, który obejmuje Spółek 38. W obrębie departamentu bydgoskiego istnieje Spółek Zarobkowych, używających języka polskiego razem 17 i to:

1) Czarnków.
2) Gniewków.
3) Gniezno Kasa pożyczkowa.
4) Gniezno „Ul“.
5) Gołańcz.
6) Inowrocław.
7) Kcynia.
8) Kłecko.
9) Koronowo (nie należące dotąd do Związku).
10) Mogilno.
11) Strzelno.
12) Trzemeszno.
13) Wągrowiec.
14) Uść.
15) Witkowo.
16) Żnin.

Pomiędzy temi Spółkami zaledwo kilka zaliczyć można do większych i zamożniejszych, jak Gniezno, Żnin, Wągrowiec, Inowrocław, pewna część niezbyt dawno założona, jak Witkowo, inne walczą z trudnościami, jak n. p. Kłecko. Słowem obwód rejencyjny bydgoski inaczéj daleko przedstawiać się będzie, aniżeli obwód rejencyjny poznański, gdzie zdala widnieją jako potężne instytucye finansowe Środa, Śrem, Poznań i gdzie około tych instytucyi gromadzą się dzielne siły finansowe i administracyjne.

Nie będzie tedy w Gnieźnie to poniedziałkowe zebranie ani tak liczne, ani tak świetne, jak nasze poznańskie — zawsze jednakże zgromadzić się może około czcigodnego Patrona i Komitetu Związku Spółek Zarobkowych grono ludzi, którzy albo od dawna już pracują w Spółkach, albo też żywo się zajmując sprawami tych instytucyi, siły swoje im poświęcić pragną.

Aby grono to stawiło się w jak największym komplecie, odzywamy się w téj ostatniéj chwili do Spółek departamentu bydgoskiego, aby wszystkie na czas wysłały delegatów swoich do Gniezna i aby ich zaopatrzyły w piśmienne pełnomocnictwo.

Kasa pożyczkowa w Gnieźnie znajduje się przy ulicy Warszawskiéj, idąc od dworca kolei żelaznéj w pierwszym domu na prawo. Hotel Europejski znany jest szanownym delegatom z dawniejszych walnych sejmików Związku Spółek zarobkowych.

W Poznaniu, jak wiadomo z naszych sprawozdań, przyjęto Statut wzorowy dla Spółek, Statut dla Związku rewizyjnego i Statut dla patronatu z małemi zmianami redakcyjnemi, częścią także z małemi zmianami istotnemi.

Te same statuta przyjdą pod obrady w Gnieźnie. Jest to procedura nieco nużąca, ale ostatecznie niezbędna. Czy rezultat osiągnięty w Gnieźnie będzie identyczny z rezultatem poznańskim — tego nie wiemy. Donoszą nam z tamtejszego departamentu, że, o ile wyrozumieć było można, poszczególne Spółki wystąpią ze swojemi propozycyami tak co do projektu wzorowych ustaw — jak też mianowicie co do Statutu dla Związku rewizyjnego i stósunku jego do patronatu. Mimo

różnych zalet, jakie widzimy w przedłożeniach Szanownego Patronatu i Komitetu Związku Spółek zarobkowych, nie możemy zaprzeczyć, iż pobieżność i dorywczość z jaką wypracowane zostały, pozostawiły na nich swoje ślady. To też z pewnością w Gnieźnie nasunie się sposobność poczynienia dalszych zmian i poprawek. Sprawa na tém nic nie ucierpi — owszém zyskać może. Nie wszystkie Spółki kierują się jednemi i temi samemi ustawami, nie wszystkie też trzy Związki rewizyjne potrzebują się zgodzić na jeden i ten sam statut związkowy. Toć inne są warunki bytu jak powiedzieliśmy w obwodzie rejencyjnym poznańskim — inne w obwodzie bydgoskim, inne nakoniec w Prusach Zachodnich. Może przeto zajść zmiana w szczegółach — byle tylko jedna ogólna myśl kierowała całością — jedna zasada górowała po nad wszystkiém.

Szczęść Boże Sejmikowi gnieźnieńskiemu.

Przemówienie Ojca świętego
do pielgrzymów francuzkich.

(Dokończenie.)

W około Was, drodzy synowie, krążą tysiące innych robotników, którzy, uwiedzeni fałszywemi zasadami, wystawiają sobie, iż znajdą lekarstwo na swe cierpienia w obaleniu tego, co stanowi niejako treść społeczeństwa politycznego i świeckiego, w niszczeniu i burzeniu własności. Próżne złudzenie! Uderzą oni o nienaruszalne prawa, których nic usunąć nie zdoła. Zakrwawią oni drogi, któremi przejdą, gromadząc na nich gruzy i siejąc niezgodę i nieład; lecz przez to pogorszą oni jedynie własną nędzę i ściągną na siebie złorzeczenia dusz uczciwych. Nie, lekarstwa nie ma ani w zamiarach i działaniu przewrotném i niszczącém jednych, ani w zwodniczych, błędnych teoryach drugich; znajduje się ono jedynie w wiernem wypełnianiu obowiązków, które mają wszystkie warstwy społeczeństwa, w szacunku i czuwaniu nad czynnościami i atrybucyami właściwemi każdéj z nich w szczególności. Zadaniem Kościoła jest głosić i wpajać we wszystkich te prawdy i te obowiązki.

Klasom kierującym potrzeba serca dla tych, którzy pracują na chleb w pocie czoła; trzeba, aby położyły tamę nienasyconéj pożądliwości bogactw, zbytku i uciech, które tak u góry, jak u dołu nie przestają szerzyć się coraz więcéj. We wszystkich sferach w saméj rzeczy pragną uciech; a ponieważ nie wszystkim daném jest zadowolnić swe pragnienia, powstaje ztąd ogromne niezadowolenie i niechęć, których owocem będzie bunt i ciągłe zaburzenie.

Dzierżyciele władzy powinni przedewszystkiém przejąć się tą prawdą, że, aby zażegnać niebezpieczeństwo, grożące społeczeństwu, nie pomogą ani ustawy ludzkie, ani represya sędziów, ani broń żołnierzy; najważniejszą przedewszystkiém i konieczną rzeczą jest, aby zostawiono Kościołowi wolność obudzenia w duszach przepisów boskich i rozprzestrzenienia na wszystkie klasy zbawiennego wpływu swego; za pomocą bowiem regulaminów i przepisów mądrych a sprawiedliwych, zabezpiecza się interesa klas roboczych, chroni się wiek młody, słabość i domowe posłannictwo kobiety, prawo i obowiązek odpoczynku niedzielnego i przez to popiera się tak w rodzinach, jak w jednostkach czystość obyczajów, zwyczaje życia porządnego i chrześciańskiego. Wymaga, aby tak było, dobro publiczne, niemniéj, jak sprawiedliwość i prawo przyrodzone.

Chlebodawcy powinni uważać robotnika jak brata, osładzać los jego w granicach możliwości, sprawiedliwemi warunkami, czuwać nad jego interesami tak duchowemi, jak doczesnemi, budować go dobrym przykładem a przedewszystkiém nie odstąpić nigdy — odnośnie do niego i na jego niekorzyść — od reguł słuszności i sprawiedliwości, zmierzając do zysków i korzyści szybkich i nieproporcyonalnych.

Wy wreszcie, drodzy synowie, i wszyscy waszego powołania, powinniście zawsze zachować się w sposób godny pochwały przez wierne spełnianie Waszych obowiązków religijnych, rodzinnych i społecznych. Oświadczyliście Nam co dopiero, i to Nam wielką sprawiło radość, że jest to Waszą wolą niezłomną poddać się z rezygnacyą pracy i jéj następstwom, okazać się zawsze pokojowo usposobionymi i pełnymi szacunku dla Waszych pracodawców, których zadaniem jest dostarczać Wam pracy i organizować ją, że się powstrzymacie od wszelkiego postępku, mogącego zakłócić pokój i porządk, że wreszcie zachowacie i pielęgnować będziecie w sercach Waszych uczucia wdzięczności i dziecięcéj ufności w obec Kościoła św., który Was uwolnił od dawnego jarzma niewoli i ucisku i w obec zastępcy Jezusa Chrystusa, który nie przestaje i nie przestanie czuwać nad Wami jak ojciec, zajmować się Waszemi interesami i popierać je, przypominając wszystkim odnośne obowiązki i przemawiając do nich językiem miłości.

Niechaj to uczucie wdzięczności i to przywiązanie do Kościoła i Jego Głowy pozostanie w Was niewzruszoném i wzrasta coraz więcéj. Nasze położenie staje się wraz z latami groźniejszém a potrzeba dla Nas istotnéj niepodległości i prawdziwéj wolności w wykonywaniu Naszego posłannictwa apostolskiego staje się z każdym dniem więcéj nieuniknioną.

Jako dobrzy katolicy pozostańcie, drodzy synowie, wiernymi téj najszlachetniejszéj sprawie. Uczyńcie ją swoją własną i niech każdy z was w swojéj sferze postawi sobie jako obowiązek przyspieszyć jéj tryumf.

A teraz, drodzy synowie, powróćcie do waszéj ojczyzny, do téj Francyi, gdzie, pomimo chwilowych zbłądzeń jednostek, nigdy nie ustawała gorliwość do dobrego, ani nie gasnął płomień wspaniałomyślności i poświęcenia. Powróćcie do waszych ognisk i okażcie przez wasze zachowanie się, że w stowarzyszeniach, w których zasady religijne są w poszanowaniu, panuje zarazem miłość braterska, pokój, karność, wstrzemięźliwość, duch przezorności i oszczędności domowéj. Idźcie i niech łaska Pana towarzyszy wam wszędzie, dopomaga wam i strzeże was, niech was podtrzymuje w umęczeniu, zachęca was, dozwalając wam od téj chwili zakosztować niezamąconych radości, które daje cnota i nadzieja lepszego życia w ojczyznie wierzących.

Ze wzrokiem i rękoma wzniesionemi ku niebu, przesyłamy i będziemy przesyłali dla was codziennie, ukochani synowie, życzenia, błaganie i modlitwę. Udzielamy wam tymczasem, jako rękojmią tych łask niebieskich, Naszego błogosławieństwa apostolskiego. Błogosławimy wam wszystkim tu obecnym z całego serca Naszego ojcowskiego. Błogosławimy wasze żony, waszych synów i wasze rodziny. Błogosławimy waszych przełożonych, chlebodawców i dobrodziejów, jako też wszystkie pobożne stowarzyszenia, których część stanowicie.

Leon XIII a kwestya socyalna.

Jedną z zasług niezaprzeczonych pontyfikatu Leona XIII jest czynna i bezustanna troskliwość, jaką poświęca kwestyi społecznéj.

Wystąpienie katolików na polu kwestyi roboczych przypisać głównie należy zabiegom Leona XIII. Dzięki jego wskazówkom i jego energiinéj inicyatywie krzątają się katolicy wszędzie i pracują nad rozwiązaniem tego zadania społecznego, które się nasuwa we wszystkich prawie krajach.

Ostatnia mowa do robotników francuzkich, (któréj koniec podajemy dzisiaj) jest pod tym względem jednym z najznakomitszych dokumentów, który kontynuuje godnie szereg aktów papiezkich, odnoszących się do kwestyi socyalnéj. Leon XIII wylicza tam jasno z niewyzkłą logicznością, prawa i obowiązki wszystkich klas społeczeństwa, jeżeli chcą zapobiedz straszliwym przewrotom. Myśl przewodnia, ożywiająca to wspaniałe przemówienie, streszcza się w następującém zdaniu: „Żądamy, aby, powracając do zasad chrześciańskich, przywrócono i utrwalono między kapitałem a pracą tę harmonią i jedność, które są jedyną gwarancyą ich interesów wzajemnych i od których zawisł dobrobyt jednostek a pokój i bezpieczeństwo publiczne.“

Leon XIII wyłuszcza następnie sposób, w jaki pojmuje tę harmonią między kapitałem a pracą i przypomina *wszystkim* interesowanym prawdy, które powinny być głównym warunkiem téj jedności. Rady Papieża odnoszą się zatém do klas kierujących, do władz publicznych, do pryncypałów i robotników: każda z tych klas ma w swym zakresie obowiązki, których spełnianie powinno współzawodniczyć z płodną i pokojową harmonią sił społecznych. Stanowczo i energicznie określa słowo papiezkie pole, na którém powinno się rozwijać działanie każdéj z tych klas.

Zauważyć należy, że Leon XIII znowu przemawia za słusznem wmięszaniem się władz publicznych na korzyść klas roboczych. Leon XIII powraca do myśli, którą wyraził już wiele razy, mianowicie w przemówieniu swém do robotników francuzkich w październiku 1887 r. W swéj ostatniéj allokucyi Leon XIII wyraża się w téj delikatnéj materyi w następujący sposób: „Dzierżycielom władzy należy przejąć się tą prawdą, że, aby zażegnać niebezpieczeństwo, grożące społeczeństwu, nie pomogą ani ustawy ludzkie, ani represya sędziów, ani broń żołnierzy, najważniejszą przedewszystkiém i konieczną rzeczą jest, aby zostawiono Kościołowi wolność obudzenia w duszach przepisów boskich i rozprzestrzenienia na wszystkie klasy zbawiennego wpływu swego; za pomocą bowiem regulaminów i przepisów mądrych a sprawiedliwych, zabezpiecza się interesa klas roboczych, chroni się wiek młody, słabość i domowe posłannictwo kobiety, prawo i obowiązek odpoczynku niedzielnego i przez to popiera się tak w rodzinach, jak w jednostkach czystość obyczajów, zwyczaje życie porządnego i chrześciańskiego. Wymaga tego dobro publiczne, niemniéj jak sprawiedliwość i prawo przyrodzone“.

Jak widzimy, Leon XIII odrzuca stanowczo zasady liberalizmu ekonomicznego, te zasady zgubne, które uprawniając system *laisser faire* i *laisser aller*, doprowadziłyby do brutalnego wyzyskiwania pracy przez kapitał. Dziś znaczniejsza liczba szkół socyalnych oświadcza się za rozsądnem wmięszaniem się władz publicznych.

W Niemczech, Austryi, Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Anglii, słowem we wszystkich krajach, gdzie kwestya socyalna jest w ruchu, myśl interwencyi państwa w ostatnich latach zrobiła szybkie postępy, a w niektórych krajach, jak wiadomo, już się ujawniła w ustawodawstwie. Prawdopodobnem jest, że rządy coraz więcéj wstępować będą na tę drogę naprawy i opieki. Zasady szkoły manczesterskiéj potępiają wszędzie fakta i doświadczenia. Na wszystkich kongresach katolickich, które się odbyły w ostatnich latach, podniosły się głosy, aby żądać od rozmaitych rządów kroków prawnych, chroniących klasy robocze.

Przemówienie Papieża jest więc słowem pokoju, jedności i harmonii i z tego powodu znajdzie wszędzie głośny oddźwięk. Kościół ma w naszych czasach wielkie i święte posłannictwo do spełnienia: zbliżenie i pojednanie warstw społecznych. W tem leży dla niego w przyszłości utrzymanie i rozszerzenie wpływu na społeczeństwo. Wyrwać robotników z samolubstwa kapitału i kuglarstwa rewolucyjnego, wziąć ich pod swe skrzydła opiekuńcze, oto szlachetne zadanie, jakie sobie Kościół postawił. Tylko za tę cenę, tylko spełniając prawa i obowiązki, tak szczęśliwie przypomniane przez Leona XIII wszystkim klasom społecznym, może nasze społeczeństwo współczesne uniknąć zguby i katastrof i zamiast rewolucyi socyalistycznéj, wstąpić na pojednawczą drogę przeobrażenia społecznego.

List radzcy sądowego pana Letochy,
posła z okręgu zabrzesko-katowickiego,
w sprawie robotniczéj.

Wiadomo wszystkim, że gdy trzéj delegaci górnoślązcy pojechali do Berlina, tamże wprawdzie posłuchania u cesarza nie mieli, lecz że za pomocą posłów pp. Letochy i Szmuli piśmiennie swe żądania Najjaśniejszemu Panu podali. Ponieważ na to podanie dotąd odpowiedzi nie było, przeto zwrócił się jeden z delegatów, górnik p. Bude, do posła p. Letochy z zapytaniem, jak rzeczy stoją, i otrzymał taką odpowiedź, którą p. Letocha w „Katoliku“ ogłosić pozwolił. Odpowiedź brzmi w polskiém tłomaczeniu, jak następuje:

Berlin, 18 października 1889.

Na zapytanie Pańskie, stawione także w imieniu dwóch drugich deputowanych robotniczych, co do skutku podania deputacyi górników górnoślązkich w imieniu wszystkich robotników górnoślązkich wysłanego do Najjaśniejszego Pana, mogę Panu tylko tyle odpowiedzieć,

że sprawa ta jeszcze załatwioną nie jest, ale prawdopodobnie wkrótce załatwioną zostanie.

Zarzut, jakoby delegaci górnoślązcy w Berlinie niczego dla swych kamratów nie zrobili, jest nieusprawiedliwiony.

Mogę to Panu jak najsumienniéj poświadczyć i czynię to niniejszém, że deputacya górnoślązkich robotników dla swych kamratów wszystko uczyniła, co w ówczesnych stósunkach w ogóle uczynić mogła. Deputacya górnoślązka nie miała wprawdzie posłuchania u Najjaśniejszego Pana, jak wybrani przez dortmundzki komitet strejkowy delegowani, Schroeder, Siegel i Bunte; — natomiast wszystkie żądania, jakie deputowani górnoślązcy w imieniu górnoślązkich robotników stawiali, po dłuższéj, bardzo szczegółowéj naradzie i omówieniu z deputowanymi przezemnie przy pomocy posła p. Szmuli i w obecności Jego Książęcéj Mości, ks. Hohenlohe-Oehringen spisane i przez samych deputowanych do gabinetu cywilnego Najj. Pana oddane zostały. Myślę, że w ten sposób życzenia i żądania górnoślązkich robotników lepiéj i dokładniéj wyrażone zostały, aniżeliby to deputowani, z których dwóch bardzo słabo tylko po niemiecku umiało, na posłuchaniu kilka minut tylko trwającém, uczynić mogli.

Główną rzeczą w petycyi była sprawa zarobku.

Pan razem z innymi deputowanymi żądałeś dla wszystkich robotników górnośląskich, mianowicie zaś dla licznych, starszych szleprów pewnego stanowczego podwyższenia płacy, jako też zapłaty całego dyngu, za wszystkie rzeczywiście wydobyte węgle, a z tego powodu zniesienia t. zw. kasowania wozów.

Deputowani żądali skrócenia szychty, mianowicie na kopalniach węgla, na 8 godzin.

Daléj żądali zmiany przepisów roboczych (Arbeitsordnung) i zniesienia wszystkich kar, które umożliwiają szykanujące karanie robotnika, n. p. przepis, że tego karze się aż do 6 marek, kto z materyałem danym mu do przerobienia nie obchodzi się oszczędnie.

Daléj zauważyli deputowani, że robotnicy górnośląscy nie całkiem korzystają z prawa tyczącego zabezpieczenia robotników na przypadek choroby lub nieszczęścia, bo składki, jakie do knapszaftu płacić muszą, w ostatnim czasie podwyższone zostały, a płace w czasie choroby (Kranken-szychty) i pensye inwalidów są niewystarczającemi; dawniej płaconych zapomóg na książki z kasy knapszaftowéj, téż kasa teraz już nie płaci, chociaż prawo zabezpieczenia na przypadek choroby lub nieszczęścia, ulżyło kasie knapszaftowéj o tyle, że pracodawcy na koszta w razie choroby 1/4 ogólnych składek, a całe koszta w razie nieszczęścia z własnéj kieszeni teraz płacić muszą.

Nakoniec uskarżali się deputowani, że robotników w istocie do roboty niezdatnych z powodu podejrzenia, że chorobę udawają, inwalidami zrobić nie chcą, ponieważ o inwalidztwie według statutów, z wyłączeniem wszelkiego dowodu przeciwnego — tylko interesowani lekarze knapszaftowi i zarządzcy werkowi ostatecznie stanowią. Dla tego prosili deputowani także o rewizyą statutów knapszaftowych w tym względzie.

Wskutek tej petycyi nakazał Najjaśniejszy Pan przez ministrów robót publicznych i spraw wewnętrznych zażądać od odnośnych władz, to jest naczelnego prezesa i wyższego urzędu górniczego we Wrocławiu, jako też od prezesa rejencyi w Opolu, obszernego sprawozdania o strejku na Górnym Śląsku, które na mocy poszukiwań w miesiącu sierpniu wedle najnowszych wiadomości dobrze w takich sprawach poinformowanéj „Schlesische Zeitung“ za kilka tygodni być ma wykończonem.

O rezultacie poszukiwań komisyi, przed którą stawały także deputacye robotników, nic nie wiem; nie wiem mianowicie, czy zastępcy przez robotników obrani to potwierdzili, co deputowani górnoślązcy tu w Berlinie wypowiedzieli, albo czy téż zastępcy robotników, deputowanych berlińskich i także mnie, jako tego, który petycyą pisał, kłamcami uczynili.

Niech Pan tedy swym kamratom powie, że rozstrzygnięcie na petycyą jeszcze nie nastąpiło, ale że należy go się na mocy sprawozdania państwowych władz i wyższego urzędu górniczego spodziewać w kilku tygodniach.

Zarazem proszę Pana, abyś robotnikom mego obwodu poselskiego zabrzesko-katowickiego powiedział, że po sumiennem zbadaniu siebie samego, już się dość mocnym nie czuję do przyjęcia na nowo zaszczytnego wprawdzie, ale bardzo odpowiedzialnego mandatu poselskiego do parlamentu z górnoślązkiego obwodu górniczego. Wiek i chorobliwość czynią mi już rzeczą niemożliwą w zupełności zadosyć uczynić wielu żądaniom, jakie moi wyborcy mi stawiają. Wyborcy powinni przeto się przy nadchodzących wyborach do parlamentu za innym kandydatem i zastępcą obejrzeć, który praw ich, a w przyszłości praw robotników górniczych i hutniczych na Górnym Śląsku lepiéj i energiczniéj pilnować zdoła, aniżelibym ja to w przyszłości mógł uczynić.

Z wysokim szacunkiem

Letocha.

Sejm galicyjski.

Lwów. 24 października.

Posiedzenie otwarte o godzinie 11 1/2.

Odczytano kilka wniosków, pomiędzy niemi wniosek Abrahamowicza o reformę ustawy o należytościach skarbowych przy przeniesieniu nieruchomej własności, przy dziedzictwie w najbliższéj rodzinie, ze szczególném uwzględnieniem małéj własności.

Antoniewicz interpeluje rząd o powiększenie liczby gimnazyów w kraju i mianowanie suplentów nadetatowymi nauczycielami.

Herasymowicz interpeluje o zaliczenie pewnéj szkoły ludowéj do polskich tam, gdzie ludność ruska ma większość.

Weigel donosi o pożarze Świątnik i prosi o doraźną pomoc. Sprawę tę odesłano do komisyi budżetowéj.

Sprawozdanie wydziału krajowego o fundacyi Skarbkowskiéj odesłano do komisyi budżetowéj.

Stan. Jędrzejowicz motywując swój wniosek w sprawie zmiany ustawy drogowéj, podnosi, że trzeba liczyć się z tym faktem, iż ludność wiejska w przeważnéj części zmiany ustawy się domaga, a obowiązkiem sejmu jest pożądane zmiany przeprowadzić. Zarządy drogowe uważa za figurantów, które w rzeczywistości nie fungują, ale krępują działalność rad powiatowych. Przymusowa prestacya jest dla ludności wiejskiéj wstrętną i nieproporcyonalnie rozkłada ciężar między ludność biedniejszą a bogatszą. Następnie udowadnia cyfrowo, iż system, oparty na dodatkach do podatków bezpośrednich, byłby nadmiernie uciążliwym. Licząc dzień roboczy tylko po 12 1/2 ct., daje się w ten sposób nawet najbiedniejszym korzyść w wykupnie. Podatek zaś od konia czyni sprawiedliwą różnicę między biednym chałupnikiem a posiadającym zaprząg, który więcéj z dróg korzysta. Przechodząc do prestacyi 5 prct. obszaru dworskiego w materyale drzewnym, uważa w interesie racyonalnéj gospodarki drogowéj zmienić, aby bez względu na potrzebę istotną, corocznie prestacyą tę uiszczano. Wniosek odesłano do komisyi drogowéj.

Z kolei przystąpiła Izba do sprawdzenia wyboru posła Adama Skrzyńskiego. Po odczytaniu sprawozdania przez Pietruskiego, zabrał głos Hausner, składając oświadczenie téj treści: Po dokładném przestudyowaniu aktów wyborczych gorlickich przekonał się wprawdzie klub lewicy, iż zaszły tam niewątpliwie wypadki presyi ze strony organów rządowych, jednakowoż akta te nie dają dostatecznéj podstawy do unieważnienia wyboru i dla tego klub lewicy za uznaniem ważności wyboru posła Skrzyńskiego głosować będzie.

Namiestnik zastrzega się przeciw ogólnikowemu oświadczeniu Hausnera, iż była presya rządowa. Jeśli w okręgu tym, gdzie była walka ożywiona, wybór odbył się spokojnie, zawdzięczyć to należy taktowi starosty. Mówca z uszanowania dla Izby wysłał wyższego urzędnika dla dochodzenia, był jednak przekonany, że staroście żadnego zarzutu uczynić nie będzie można. Sam poseł Hausner zresztą oświadczył, iż akta nie dają podstawy do unieważnienia wyboru.

Szczepanowski na oświadczenie Namiestnika cytuje kilka drobnych faktów dla udowodnienia presyi rządowéj, ubolewając nad niskim poziomem niezawisłości wyborców.

Męciński podnosi, że po obu stronach była walka zacięta i namiętność rozbudzona. W takich razach zdarza się, iż przekracza się linię graniczną dozwolonéj agitacyi. Mówca nie widzi jednak żadnych w tym wypadku nadużyć i wyraża życzenie, aby walka toczyła się na tle przekonań i zasad politycznych.

Romanowicz mniema, iż mimo agitacyi ze strony ogółu, była przewaga po stronie jednego kandydata wskutek opieki rządowéj.

Po przemówieniu Romańczuka i Szczepanowskiego w kwestyi formalnéj, oraz sprawozdawcy Pietruskiego, jednogłośnie wybór Skrzyńskiego uznano za ważny.

Następnie uchwalono *en bloc* ustawę o katechetach.

Roman Potocki interpeluje rząd o założenie oddziału rolniczego w uniwersytecie krakowskim.

Następne posiedzenie w sobotę.

Propaganda schizmatycka w Austryi.

Wiedeń, 24 października.

(—) Kiedy przed kilku laty rusińska gmina Hniliczki zamierzała od unii przejść na schizmę, najserdeczniejsi nasi „przyjaciele“ tutejsi, byli gotowi tłómaczyć to rzekomym „uciskiem“, jakiego według tradycyjnych insynuacyi nibyto doznawają Rusini w Galicyi, i także w tym razie zastósować do nas bismarkowskie *„cherchez les Polonais.“*

Od tego czasu propaganda schizmatycka czyni zastraszające postępy w Austryi i to w prowincyach, gdzie szukając z latarnią, trudnoby było znaleźć Polaka „uciskającego,“ mianowicie w prowincyach, zamieszkałych przez Chorwatów i Słoweńców.

Dopiéro przed dwoma miesiącami kilku młodych prawników chorwackich, pomiędzy nimi syn posła, należącego do opozycyi, uwiadomili władzę, że przechodzą na prawosławie.

Świeżo za tym przykładem poszła wielka gmina Podraga w Krainie, licząca około 600 dusz. O przyczynach tej apostacyi, katolicki dziennik lubliański „Slowenec“, którego naczelny redaktor kanonik Kljun, zasiada w Izbie poselskiéj, oświadcza:

„Wina spada na „Słowiański swiet“ i „Słoweński naród“, które codziennie wychwalają prawosławie i Rosyą. Kto czyta „Słowiański świet“, wie, że z żelazną konsekwencyą od pierwszego do ostatniego rządka, podnosi Rosyą w niebiosy, zachwala schizmę, obudza nienawiść przeciwko Stolicy apostolskiéj i podkopuje powagę Biskupów słoweńskich. Wprawdzie „Swiet“ twierdzi, że domaga się tylko „słowiańskiéj liturgii“, ale w Podradze pokazuje się, jaka to właściwie „słowiańska liturgia.“ Oczywiście „Swiet“ nie prowadzi téj propagandy bez odpowiedniéj zapłaty. W tym samym kierunku działa „Naród Słoweński“. Listy rosyjskie, które ogłasza, jako téż jego agitacye przeciwko Biskupom, dostatecznie tego dowodzą. W sprawie gminy podradzkiéj jak najwyraźniéj popiera apostazyą. Tacy to ludzie nadużywają imion świętych Cyryla i Metodego do swych agitacyi schizmatyckich.“

Przypomnijmy przedewszystkiem, że już w roku 1887 wszyscy Biskupi archidyecezyi goryckiéj, ogłosili wspólny list pasterski, w którym podnieśli, że po za agitacyą na rzecz „liturgii słowiańskiéj“, ukrywa się agitacya schizmatycka; to téż wszystkim duchownym pod karą zabronili wszelkiego udziału w agitacyi, którą w Krainie prowadzą żywioły najradykalniejsze, jak właśnie „Naród słoweński“, a w ogóle, jak nam kiedyś mówił Kardynał-Arcybiskup zagrzebski, ks. *Michalowicz*, ludzie, których nigdy nie widział — w kościele.

Nie ulega wątpliwości, że dla tych żywiołów radykalnych „liturgia słowiańska“ jest jedynie środkiem, aby naiwnych włościan pozyskać dla „prawdziwego kościoła słowiańskiego“ — to znaczy: dla schizmy.

Tak też tylko tłómaczymy sobie, że zdołali obałamucić gminę Podragę, bo gdyby chłopom tamtejszym od razu byli powiedzieli otwarcie, do jakiego celu dążą, zapewne nie byliby go dopięli.

W téj chwili stan jéj sprawy jest taki, że książę Biskup lubliański, ksiądz *Missia* (Słowieniec, który dawniéj był kanonikiem w Hradcu styryjskim), ogłosił już przed dwoma miesiącami list pasterski, napominający wymienioną gminę do wierności kościelnéj. Następnie wysłał celem dokładnego zbadania rzeczy i oso-

bistego napomnienia odstępców kanonika Kliuna.

Niestety, zdaje się, że interwencya jego nie odniosła pożądanego skutku. Albowiem przedwczoraj sąd lubliański wysłał do Podragi komisyą śledczą, złożoną z podprokuratora Kaucicza i sekretarza sądu krajowego Hauffena, która, jak dziś donoszą depesze z Lublany, uwięziła głównego agitatora, Iwana Bosicza.

Oczywiście rząd austryacki nie pozwoli na to, aby w Krainie powstało ognisko schizmy. Akatolicy, schizmatycy, jak protestanci, w katolickiéj Austryi używają wszelkich praw i w żadném innem państwie nie posiadają w kościelnych sprawach, większéj autonomii. Atoli rząd z wszelką energią musi stłumić niecną propagandę, dążącą do obałamucenia ludności katolickiéj w imię pokrewieństwa z Rosyą i dwuznacznych haseł.

Ku temu jednak nie wystarcza gasić pożar, kiedy wybuchł. Trzeba przedtém zabezpieczyć gmach od pożaru. W téj mierze dotąd nie uczyniono wszystkiego, co należało, nie wspierano należycie Biskupów, którzy, jak to świadczy wymieniony wspólny list pasterski Biskupów archidyecezyi goryckiéj, wcześnie i dokładnie poznali niebezpieczeństwo.

Może odtąd władze austryackie trochę energiczniéj wezmą się do dzieła, a zwłaszcza pozbędą się iluzyi, jakoby niebezpieczeństwo propagandy rosyjsko-schizmatyckiéj istniało tylko w żywéj wyobraźni Polaków.

NIEMCY.

* Berlin, 25 października. Na wczorajszém plenarném posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem dr. Böttichera, udzieliła rada związkowa swego przyzwolenia na projekt, odnoszący się do ustawy przeciw socyalistom z dnia 21 października 1878 roku. Projekt ten nie wymaga zmiany tekstu, tylko zmiany pojedyńczych paragrafów. Składa się on z 6 artykułów, z których każdy obejmuje kilka paragrafów.

Art. I usuwa w kilku uchwałach istniejącéj ustawy o socyalistach rozporządzenie, aby „z zażaleniem odnoszono się tylko do władzy inspekcyjnéj“. Odnosi się to do zakazów stowarzyszeń kasowych, rozwięzywania albo zakazu zebrań, pism i zbierania składek na cele socyalistyczne.

Art. II rozporządza, że zakaz dalszego wydawnictwa peryodycznego pisma ma nastąpić dopiéro po zakazie nie pierwszego, lecz dopiéro drugiego numeru.

Art. III zmienia skład komisyi, rozstrzygającéj o zażaleniach na mocy ustawy o socyalistach. Dotąd składała się ona z 4 członków rady związkowéj, 5 członków najwyższych trybunałów, obieranych przez radę związkową i przewodniczącego, wyznaczonego przez cesarza. Odtąd w skład jéj mają wchodzić: taki sam przewodniczący i 11 członków, wybieranych przez radę związkową z po między członków najwyższych trybunałów. Art. III zmienia także znaczenie „małego stanu oblężenia.“

Art. IV i VI mają tylko formalne znaczenie.

Art. V postanawia, aby ustawa z dniem wstąpienia w życie, tém samém obecna ustawa o socyalistach ewent. już przed 30 wrześniem 1890 utraciła znaczenie, ale aby rozporządzenia wydane na mocy téj ostatniéj pozostały prawomocne.

— *Zapowiadana* już od dawna książka Gustawa Freytaga o niebożczyku cesarzu Fryderyku, ukazała się teraz p. t: „Der Kronprinz und die deutsche Kaiserkrone“. Pisma berlińskie podają wyjątki z tego dzieła. W przedmowie powiada Freytag, że książkę swoją chciał wydać zaraz po śmierci cesarza Fryderyka, ale inne publikacye, które wywołały tak pożałowania godne następstwa, odebrały mu chęć pisania o cesarzu.

— *Parlamentowi niemieckiemu* przedłożono memoryał, dotyczący długów rzeszy niemieckiéj. Francya zapłaciła po wojnie francuzko niemieckiéj Niemcom 5 miliardów franków kosztów wojennych. Suma ta wystarczyła na pokrycie kosztów wojny i długów, zaciągniętych przez związek północno-niemiecki, lecz już w roku 1876 nie pozostało z niéj nic oprócz funduszów rezerwowych na osobne cele. Od czasu tego wzrastała imienna wartość wydanych przez rzeszę niemiecką obligacyi z każdym rokiem. Dnia 31 marca 1877 r. wynosiła ona tylko 16,300,000, lecz już roku następnego 72,203,600, 1879 r. 138,860,700, 1880 r. 218,057,600, 1882 r. 319,239,000, 1885 r. 410,000,000, 1888 r. 721,000,000, a 31 marca 1889 roku ***883,755,200*** marek.

Do połowy miesiąca października r. b. podniosła się suma ta do ***974,898,300*** marek i to z powodu wydania w drugim kwartale 1889 r. obligacyi w imiennéj wartości 46,595,400 m., a następnie w trzecim kwartale b. r. obligacyi w wartości 44,547,400 m. Do 31 marca r. b. wydano już uprzednio obligacyi rzeszy w wartości 61,068,000 m., tak, że w roku 1889 wydano w ogóle obligacyi w wartości imiennéj 152,211,700 m. W ogóle wydano do połowy b. m. starszych 4-procentowych obligacyi w wartości imiennéj 450,000,000 m., a 3½ procentowych obligacyi w wartości 524,898,300 m.

Na podstawie ustaw pożyczkowych, uchwalonych już podczas zeszłéj sesyi parlamentarnéj, przysługuje rządowi jeszcze w bieżącym miesiącu prawo zaciągnięcia pożyczki w wysokości 257,096,956 m. i to na cele armii, a głównie z powodu zmiany ustawy o służbie wojskowéj. Dodając do tego powyżéj wyszczególnione 974,898,300 m., doczekamy się prawdopodobnie już w miesiącu listopadzie r. b. przeszło *miliarda długu*, a do 1 kwietnia 1891 r. *więcéj niż półtora miliarda*, ponieważ, jak wiadomo, nowa ustawa pożyczkowa żąda dalszych marek 266,789,307 i to znowu na wojsko i marynarkę.

Dnia 31 marca 1887 r., t. j. na początku bieżącego peryodu ustawodawczego wynosiły długi rzeszy „tylko“ marek 486,201,000, tak że ogromny wzrost długów o miliard przypada właśnie na czas bieżącego peryodu ustawodawczego.

Do sumy powyższéj nie zalicza się banknotów rzeszy w wysokości 130 milionów marek, za które odpowiada skarb w monecie złotéj, złożony w Szpandawie w wysokości 120 milionów marek.

„Kto ma ochotę, tak oświadcza p. Richter w „Freis. Ztg.“, ten może w dniach najbliższych obchodzić uroczystość narodową na cześć faktu, że szczęśliwie doprowadziliśmy do miliarda długów cesarstwo. Niechaj żyją miliardy następne!“

— „*Hess. Schulztg.*“ zamieszcza obok siebie dwa następujące ogłoszenia:

Z heskiéj „*Sch. Ztg.*“

Wakujące posady szkólne.

Przez ustąpienie nauczyciela Geldmachera, otrzymującego emeryturę, zawakuje od 1 listopada b. r. w Affoldern posada przy szkole. Normalne utrzymanie wynosi 800 marek oprócz wolnego mieszkania i opału (ewent. 90 m. na opał); z powodu jednak wypłacania emerytury ustępującemu, zamiast 800 marek wypłacane będą tylko 600 marek. Zdolni kandydaci i t. d.

Wildungen, 2 sierpnia 1887.

Zarząd szkoły.
Frese.

Z kasselskiego „*Tageblattu*“ i „*Anzeigera.*“

Od św. Marcina r. b. zawakuje posada *pasterza krów i świń w połączeniu* z nocném stróżowaniem; dochód roczny 700 do 800 marek. Kandydaci i t. d.

Bettenhausen, 14 lipca 1887.

Zarząd gminy.

ROSYA.

* Nastąpiła już nominacya prezydentów nowych sądów okręgowych w prowincyach nadbałtyckich. Do Rygi przychodzi prezydent sądu orenburgskiego Maksymowicz, do Rewla towarzysz prokuratora Fuchs z Petersburga, do Mitawy dotychczasowy prokurator gubernialny inflancki Klugen, do Libawy członek sądu charkowskiego Szczerboczow. Kurlandzki prokurator gubernialny Miasojedow przeniesiony został do środkowych gubernii cesarstwa.

ANGLIA.

* „Truth“ zapewnia, że stan zdrowia księcia Walii, budzi wielkie obawy, że obecną podróż podjął książę wbrew radom lekarzy i że może mieć one dla niego zgubne następstwa.

— *Kardynał Manning* odprawi w sobotę w francuzkiéj kaplicy uroczyste Requiem za spokój duszy króla portugalskiego, na które zaproszeni są wszyscy przedstawiciele państw. Don Luiz był w Anglii bardzo lubionym dla swego zapału dla Szekspira, którego przetłómaczył wzorowo na język portugalski.

— *Korespondent londyński* do „Frankf. Zeitung“ pisze, że dnia 17 b. m. rozpoczął się kryminalny proces, którego zakończenia oczekują wszyscy z natężeniem. Wytoczono bowiem proces o zamordowanie policyjnego oficera Martina, dokonane w lutym r. b., proboszczowi gminy Gweendore Mac Faddenowi i 22 wieśniakom. Ks. Mac Fadden kilkakrotnie ochronił swoją parafią od głodu, jest przez wieśniaków ubóstwiany a był szanowany przez dziedziców, dopóki nie stanął między nimi a wieśniakami. Wtenczas zastósowano do niego ustawę przymusu. Ks. Mac Fadden miał być uwięziony i Martinowi oddano nakaz uwięzienia go. Sługa policyjny chciał go aresztować, kiedy w niedzielę po ukończeniu mszy wracał na probostwo; przystąpiwszy do niego, wyciągnął szablę, aby się obronić od tłumów otaczających księdza. W téj chwili dziewczynka jakaś zawołała: „On chce zabić księdza“ i rozwścieklony tłum rzucił się na Martina; na progu probostwa powalono go o ziemię a w pokoju księdza wyzionął ducha. Dwudziestu trzech wieśniaków wraz z proboszczem uwięziono pod zarzutem morderstwa. Księdza wypuszczono za kaucyą i musi odpowiadać przed sądem przysięgłych na zarzut spiskowania razem z jedenastu wieśniakami, dziesięciu zaś oskarżonych jest o morderstwo. Na mocy szczególnéj ustaw oskarżeni nie stawają przed sądem w swoim okręgu, lecz powołano ich przed sądy przysięgłych w Maryborough, miasteczku przeważnie protestanckiem. Wielki interes, jaki ogólnie budzą zajścia w Irlandyi, nadaje procesowi temu charakter polityczny. Maryborough jest obsadzone wojskiem i policyą, jak gdyby chodziło o stłumienie jakiegoś powstania. Aby się przysłuchać rozprawom sądowym, pojechało na miejsce pięciu radykalnych deputowanych, oprócz tego Lady Sandhurst, Miss Cobden i Miss Conybeare. Jeżeli się uda nadprokuratorowi wykluczyć z listy przysięgłych wszystkich katolików (co się podobno już stało) wtenczas może uważać sprawę swoją za wygraną.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 26 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę sądu nadziemiańskiego Pitscha w Kwidzynie prezydentem senatu przy sądzie nadziemiańskim w Poznania.

* ***Przypominamy,*** że walne zebranie Spółek Zarobkowych departamentu bydgoskiego rozpocznie się w Gnieźnie w poniedziałek, dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu.

* ***Pan Leon Czarliński,*** poseł lubawski do pruskiéj Izby poselskiéj i prezes Koła polskiego, mówiąc w czasie ostatniéj sesyi sejmowéj o różnych dolegliwościach naszych, przywiódł także i sprawę urzędnika kolejowego Zakrzewskiego, który teraz nosi już urzędowo zatwierdzone nazwisko niemieckie von Zackenfels. W mowie swojéj dał poseł do zrozumienia, że Zakrzewski z własnéj woli i wyboru o to nie prosił, ale raczéj ratował się w ten sposób od grożącego mu przesiedlenia.

Po zamknięciu sejmu zawiązał pan minister Maybach korespondencyą z panem Czarlińskim, w któréj chodziło o wymienienie źródła, z którego poseł ten miał swoje informacye. Z łatwych do odgadnienia przyczyn korespondencya do takiego celu nie doprowadziła. — Otóż wczoraj w piątek — jak pisze „Gazeta Toruńska“ — stawał p. Czarliński przed sędzią okręgowym w Toruniu jako świadek. Na zapozwie napisano, że to sprawa karna, która w terminie świadkowi dokładniej oznaczoną będzie. W terminie zaś dowiedział się pan poseł, że jest to sprawa o zmianę nazwiska p. Z, (Namenumwandlungs-Sache). — Przeciw któréj osobie fizycznéj śledztwo skierowane, świadek się nie dowiedział. To też odmówił świadectwa raz dla solwowania zasady nietykalności gł su poselskiego, następnie zapewne i z procesowych powodów. Za wzbronienie świadectwa orzekł sędzia na świadka karę pieniężną.

* **Na biblioteczkę** dla młodzieży złożono w wesołem Towarzystwie u p. J. O. marek 7 fen. 30.

† **Ks. Feliks Grontkowski,** proboszcz w Żydowie, zmarł w dniu wczorajszym. Zmarły urodził się w r. 1834, wyświęcony został na kapłana w r. 1861, a w Żydowie był czynny od r. 1864. R. i. p.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę komedya Aleksandra hr. Fredry „Przed śniadaniem“; po raz pierwszy komedya Bałuckiego „O Józie“; komedya Aleks. hr. Fredry „Consilium facultatis“ i po raz pierwszy komedya Józefa Kościelskiego „Z dzienniczka Justysi“.

W niedzielę obraz ludowy Gawalewicza z muzyką Noskowskiego „Czartowska ława“.

* **Nieustająca** wystawa sztuk pięknych, zawieszona przez jakiś czas z powodu reparacyi teatru, otwartą znów zostanie w dniu 27 b. m. (w niedzielę) i otwartą będzie w każdy wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę oraz dni świąteczne. W dni powszednie otwartą będzie od godziny 11 zrana do 2 po południu a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz w dni powyższe wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Poznań, 26 października 1889.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana o 12 ctm., wczoraj rano było 2,06 m., w południe 2,08 m., dziś rano 2,18 m.

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny iż Warta przybrała od wczoraj do dziś o 26 ctm. t. j. z 2,13 m. do 2,39 m.

* **Posiedzenie** wydziału archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Młyńskiéj. Na porządku dziennym komunikaty p. W. Jażdzewskiego i p. dr. Erzepkiego.

Dr. Koehler.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 28 b. m. w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie 8½ wieczorem. Na porządku dziennym referat p. Knapowskiego „O Kalendarzu przemysłowym, wydanym nakładem Towarzystwa“. Liczny udział członków pożądany.

Zarazem zawiadamiamy, iż jutro w niedzielę urządza Towarzystwo wieczorek z tańcami na sali p. Knolla. Początek o godzinie 7 wieczorem. Tak członków jak i gości uprasamy o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

* **Zwracamy** uwagę na inserat p. Dybizbańskiego który obok dotychczasowego interesu, założył specyalny interes złotniczy, naczyń kościelnych itd.

* **Realność** przy ulicy Ludwiki nr. 7 nabył od p. Hermana Moegelina kupiec Szymon Zadek za cenę 161,000 marek.

* **Nowy** wyrok uwalniający w sprawie szkół uzupełniających. Przed kratkami tutejszego sądu ławniczego, jak donosi „Wielkopolanin“, stawał dnia 22 b. m. uczeń ślusarski 17-letni Krzyżagórski z Stęszewa, oskarżony o nieregularne uczęszczanie do szkoły uzupełniającéj i mistrz ślusarski pan Hańczarski z Stęszewa, za spowodowanie nieregularnego uczęszczania ucznia. W zapozwie doręczonym p. Hańczarskiemu taki był mu uczyniony zarzut: „Wstrzymywałeś pan Józefa Krzyżagórskiego dnia 11 i 13 sierpnia od udziału w nauce szkoły wieczornéj, jakkolwiek zobowiązanym (?) jesteś uczniom swoim niżéj lat 18 udzielać czasu potrzebnego do korzystania z szkoły wieczornéj.“ Podsądny zastawiał się innemi wyrokami w sprawie szkół uzupełniających wydanemi, według których szkoła wieczorna nie jest obowiązkową i skutkiem czego za zmudę kar ściągać nie wolno. Sąd ławniczy na mocy paragrafu zbioru ustaw, według którego tylko dla dzieci niżéj lat 14 istnieje przymus szkólny, a więc uczęszczanie do szkół uzupełniających nie jest objęte żadnym paragrafem, czyniącym je obowiązkowem, uwolnił podsądnych od wszelkiéj winy i kary i od poniesienia kosztów procesu. Na powyższy wyrok i podane przez nas niedawno podobne wyroki zwracamy uwagę interesowanych!

* **Gniezno,** 25 października. (J. R.) Dzisiaj mieliśmy tutaj subhastacyą wsi Wilkowyi, leżącéj w powiecie gnieźnieńskim, a obejmującéj morgów 1750. Mimo nawoływań, jakie pisma polskie zamieściły w swych łamach, nie znalazło się zbyt wielu amatorów na tę już po raz trzeci subhastowaną Wilkowyją. Przybył reprezentant banku, daléj reprezentant komisyi kolonizacyjnéj i pan Wojciech Chełmicki z Zakrzewa. Komisya kolonizacyjna miała dobrą informacyą o Wilkowyi; doniesiono jéj, że prywatny człowiek chyba darmo przyjąć może tę „wielką — ale wychudzoną kobyłę,“ a fiskus mógłby ją chyba nabyć na zagajenie. Reprezentant komisyi kolonizacyjnéj przybył też tylko dla zwyczaju — ust nie otworzył, ceny nie podał. Na Wilkowyi jest landszafty 108,000 m., za nią idzie druga pozycya 16,000 m. — potém następuje bank pomorski, który kończy z 240,000 m. Pan Wojciech Chełmicki pierwszy podał cenę pokrywającą pretensye landszaftowe, a uczynił to dla tego, że Wilkowyja graniczy z jego dobrami zakrzewskiemi, i że kiedyś należała do jego rodziny. Drugi wystąpił reprezentant Banku pomorskiego, których chcąc ratować 240,000 bankowych, podał 180 000 i za tę cenę szczęśliwie Wilkowyją dla Banku po raz trzeci *kupił*. Będzie ta Wilkowyja jeszcze przez czas pewien plątała się u nóg pomorskiego Banku, który nie chcąc od razu stracić 120,000 m. rozdziela ją sobie na *raty*, dziś stracił 60,000 m, które akcyonaryusze jego łatwiéj przeboleją — na drugi raz straci drugie 60,000 m. Za landszaftę można Wilkowyję nabyć. Szanowne Redakcye pism polskich niechaj zechcą łaskawie być ostrożniejszemi w przyjmowaniu bankowych rekomendacyi. Gdyby kto Wilkowyją kupił *z drobnemi* ustępstwami banku pomorskiego, toby *grubo* wpadł. Tam musi bank *wszystkiego* ustąpić co sobie zahipotekował, a dopiéro wtedy nowy nabywca może się rozpatrzyć, co mu się uda zrobić z Wilkowyi. Bank pomorski z całéj duszy by się pozbył tego nabytku — i raz sprzedał go już jakiemuś Westfalczykowi, który całego majątku miał 5000 talarów i te szczęśliwie w Wilkowyi utopił.

Uzupełniając doniesienie waszego korespondenta (□) we wczorajszym numerze, donoszę, że pod piekarnią dla załogi gnieźnieńskiéj targują tutaj władze o 3 place, jeden na ulicy Nollau, drugi własność p. Wł. Wierzbickiego, trzeci własność p. Spląskowskiego.

Ostatnie wypadki tak wpłynęły na rozbudzenie fantazyi w pewnych sferach gnieźnieńskich, że pomiędzy żydami tutejszymi rozbiegła się pogłoska, nie wiem przez kogo w świat puszczona, iż aby Gniezno zupełnie zgermanizować, ma stanąć w tém mieście — no co? UNIWERSYTET! Uspokojono się jednakże niebawem, gdyż pokazało się, iż to nie uniwersytet, ale *cyrk londyński* przybywa w pomoc życzliwym nam germanizatorom, których dobre chęci zabłąkają się czasem *za daleko*.

Gorszą od onego urojonego uniwersytetu jest ochronka protestancka, którą tutaj niedawno założono, a do któréj chodzą pono w znacznéj liczbie dzieci katolickie polskie, nie umiejące pacierza po polsku — a uczące go się tam po niemiecku. To jest prawdziwe niebezpieczeństwo.

* **Sroda.** Majętność rycerską Surzeszki, obejmującą 226 hekt areału, kupił ekonom Bertram za cenę 222,000 marek od p. Friedricha.

* **Rawicz.** W poniedziałek rozpoczął się w seminaryum tutejszém powtórny egzamin nauczycielski, do którego zgłosiło się 22 nauczycieli.

* **Międzychód.** W czasie od 26 sierpnia do 22 b. m. wydano w landraturze tutejszéj 76 kart do polowania za opłatą.

* **Srem.** W „Tygodniku Powiatowym“ ogłasza landrat następujące rozporządzenie:

„Skarżono się nieraz, że gościnni i szynkarze, jako też przekupnie, handlujący napojami spirytusowemi, dają te napoje na kredyt, a przez to skłaniają osoby z niższych stanów, mianowicie z klasy roboczéj, do picia wódki i do wydatków, które przekraczają ich możność, a obok najszkodliwszych wpływów pod względem moralnym sprowadzają niezgodę w rodzinie i ruinę majątkową.

Przeciwko wszystkim szynkarzom, którzy dostarczają jakiéj osobie trunków aż do upicia się lub na kredyt, wytaczać się odtąd będzie na podstawie §§ 33 i 53 ordynacyi proceduralnéj — z powodu popierania pijaństwa proces o odebranie koncesyi wyszynkowéj.

Władzom policyjnym powiatu i żandarmom poleca się ściśle kontrolowanie szynkowni i meldowanie mi wszystkich przypadków w których szynkarze przeciwko powyższemu rozporządzeniu wykraczają“.

* **Wągrówiec.** Staraniem „Kółka Spiewackiego“ Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Wągrówcu odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. na sali p. Monecka (hotel Prinza) przedstawienie amatorskie. Grana będzie: „Zagroda Sobkowa“. Po przedstawieniu członkowie wykonają 3 śpiewy na cztery głosy; później skromna zabawa z tańcami. — Kółko Spiewackie ma na względzie szerzenie zamiłowania do pieśni ojczystéj. W groźnych dla języka naszego czasach cel bardzo ważny. Pożądanem przeto bardzo, aby Szanowna Publiczność miasta i okolicy raczyła poprzeć to młode jeszcze Kółko, a licznem zebraniem się na sali w czasie przedstawienia dodać zachęty do wytrwałości w dążeniu ku wytkniętemu celowi.

* **Ujście.** Z powodu długotrwałych i rzęsistych deszczów, wezbrała Noteć i Głda. Pomiędzy Motylewem a Ujściem wystąpiła Głda w wielu miejscach z koryta i zalała okoliczne łąki. Woda przybiera jeszcze.

* **Z kroniki szkólnéj.** Powiatowy inspektor lokalny Eichhorn w Smiglu przeniesiony został do Lassan (?) w obwodzie rejencyi kwidzyńskiéj, a na jego miejsce przysłano od 15 sierpnia powiatowego inspektora szkólnego Hasemanna z Kwidzyny. — Panna Skolnicka otrzymała zezwolenie na otwarcie pensyi w Kostrzynie. — Ustanowieni zostali: a) definitywnie: nauczyciele Mulczyński z Rogalinka w Gręb n'nie, Stanek z Przedborowa w Rogalinku, Seifert z Bugaju w Łowęcinie, Wierzchowski z Chludowa w Żegrzu, Becker w Przygodzicach (na kolonii), Szymanowski w Przygodziczkach, Pompacki w Mikstacie, Rudnicki w Grabonogu, Rogier w Plewiskach, Tschiersch w Berzynie, Hoppenheit w kolonii Lipie, Kiełmiński w Szelejewie, Nagel w w Szamarzewie, Wittchen w Gałęźewie (kolonii); b) z zastrzeżeniem odwołania: nauczyciel Mikołajczak z Czempiuia w Kaźmierzu.

* **Kasa pogrzebowa** nauczycieli W. Ks. Poznańskiego wypłaciła w czasie od 1 lipca r. b. do końca września za 7 wypadków śmierci, oraz za 4 z roku poprzedniego stósownie do statutów po 900 marek za każdy wypadek śmierci. W jednym wypadku z rb. nastąpi wypłata dopiero po nadesłaniu wymaganych dokumentów. Z tego wypływa, że do kasy wpłacać będzie trzeba nowe składki.

* **P. Władysław Szenic,** syn czcigodnego profesora obecnie w Głubczycach, otrzymał wczoraj w uniwersytecie lipskim stopień doktora chemii.

* **Przed 25 laty** pisała protestancka „Schles. Schulztg.“ w artykule „Ewangielickie szkólnictwo ludowe na Górnym Slązku,“ co następuje: „Dawniéj panowało dość ogólnie zdanie, że tylko język niemiecki uchodzić może i ma uprawnienie w szkołach pruskich, że należy dzieci do nauczenia się niemieckiego języka zmusić. Ustanawiano więc przy takich szkołach czysto niemieckich nauczycieli, do czego niekiedy naturalnie zmuszał w wielu przypadkach brak nauczycieli, znających oba języki; pozostawiono to rozumowi nauczyciela, jak chce dziatwę w nieznanym jéj języku uczyć. Nieszczęśliwi nauczyciele! nieszczęśliwe dzieci!... Obecnie przyszło się do przekonania, że to było niepowetowanym błędem. Coraz więcéj utorowało sobie drogę zdanie, że naukę, któraby ducha i serce dzieci kształciła, udzielać należy i trzeba dzieciom polskim i czeskim jedynie w ich ojczystym języku, a daléj, że wymaganą znajomość języka niemieckiego przyswoić można dzieciom jedynie za pośrednictwem języka ojczystego. Dzięki wysokim najwyższym władzom państwowym, że postępując w tym kierunku, skierowały dwujęzyczne szkólnictwo na tę, według naszego przekonania jedynie prawidłową drogę“. — Widzimy z tego ustępu, drukowanego w r. 1863, że przewrotne przepisy, jakie dziś dla germanizowania dziatwy polskiéj istnieją, już przed 25 laty uznano za niesłuszne. A dziś przywrócono znowu te „błędy“. Może powrócą czasy, a daj Boże, jak najrychléj, że nowe przepisy uznane zostały, tak samo, jak dawniéj za „błąd niepowetowany“.

* **Translokacya wojsk.** Stojące załogą w Starogardzie szwadrony 1 pułku przybocznego huzarów przeniesione zostaną do Gdańska, tak, że tamże znajdować się będzie cały pułk. Daléj umieszczone będą w Gdańsku dwie kompanie trenu. Grudziądz ma otrzymać pułk konnicy i dwa oddziały artyleryi polowéj, Ostród dwa bataliony piechoty, Olsztyn jeszcze jeden (trzeci) batalion strzelców, Królewiec batalion pionierów, Gąbiń trzy szwadrony konnicy, Wystruć dwa szwadrony konnicy i dwa oddziały artyleryi polowéj. Slapsk ma być załogą całego pułku huzarów nr. 5.

* **Częstochowa.** Szczupły nasz farny kościołek został świeżo wewnątrz odnowiony; ściany i sklepienia pomalowano farbą olejną, a i ołtarze również niebawem odświeżone będą. Ponieważ zakrystya była za szczupłą, przeto dla pomieszczenia różnych przedmiotów, przybudowano z cegły schowanke, przez co wiele teraz przybędzie miejsca i wpłynie zarazem na upiększenie. Już to od czasu objęcia zarządu przez dzisiejszego dziekana ks. kanonika Nowakowskiego, stara ta a bardzo zaniedbana świątynia bardzo wiele zyskała. Kwestya podzielenia dzisiejszéj parafii na dwie, w zasadzie podobno przychylnie rozstrzygniętą została; kiedy jednak nastąpi urzeczywistnienie, nie wiadomo. Życzyćby należało jak najprędzéj tego rozdziału, ze względu na niedostateczność obsługi duchownéj, wobec ogromu parafii, ciągle się szybko powiększającéj, oraz na gwałtowną potrzebę odnowienia bardzo podupadłego kościoła św. Barbary.

* **Jarosław.** „Gazeta Przemyska“ donosi: Komisya śledcza, wysłana przez tutejszy sąd obwodowy do Lublina, celem przesłuchania dwóch dezerterów wojskowych, poszlakowanych o tę zbrodnię, których tamtejsze władze przytrzymały, powróciła już. Komisya doznała bardzo przychylnego przyjęcia i pomocy w urzędowaniu. Zebrany materyał śledczy wymaga oczywiście sprawdzenia, gdyż poszlakowani dezerterzy, jak przewidywać należało, zapierają się czynu i wykazują alibi. Prokurator lubelski bardzo się dziwił temu, że komisya dopiero teraz, po sześciu niemal tygodniach po spełnionem morderstwie przybyła.

* **Pogrzeb** ś. p. Kazimierza hr. Wodzickiego. Nader liczne grono krewnych, przyjaciół, posłów, sąsiadów i włościan zebrało się w dniu 23 b. m. w Olejowie, aby oddać cześć zwłokom zasłużonego męża. — O godzinie 11 przed południem nadjechali ze Lwowa osobnym pociągiem żałobni goście. Natychmiast po przybyciu gości rozpoczęły się obrzędy religijne. Gdy rozległ się śpiew ruskiego duchowieństwa: „Wicznaja pamiat“, wtedy lud zebrany na dziedzińcu wybuchnął głośnym płaczem i jękiem żałosnym. Po kilku mszach odprawionych równocześnie, wstąpił na ambonę miejscowy proboszcz ksiądz Gątkiewicz i w ciepłych słowach żegnał zmarłego, a gdy podniósł jego dobroczynność, pieczołowitość około dobra ludu i miłość jego doń, czego dowodem, że w testamencie wyraził życzenie, aby zwłoki jego nie były pochowane w grobach familijnych, lecz na wiejskim cmentarzu — wtedy ze wszystkich stron świątyni Pańskiéj rozległ się powszechny płacz. Nad grobem przemówił prezes Koła polskiego poseł Apolinary Jaworski, żegnając zmarłego w imieniu swojem jako jego przyjaciel i uczeń, w imieniu powiatu, którego był chlubą i w imieniu kraju, którego był ozdobą. — W końcu nastąpiły egzekwie, a potém zamurowano grób, w którym spoczęły zwłoki jednego z najlepszych synów naszéj ziemi.

* **Z Friedrichsruh** donoszą, że w nocy z czwartku na piątek spłonął w Aumühle młyn systemu Willkensa, należący do księcia Bismarcka. Ogień powstał w skutek nieostrożności skotarka. Ks. Bismarck był osobiście na miejscu pożaru.

* **Królowa rumuńska** (Carmen Sylva) przygotowuje obecnie w języku niemieckim wydawnictwo, które nosić będzie tytuł: „Pieśni rzemieślnicze ludu niemieckiego“. Książka ta obejmie około 150 pieśni: szewców, piekarzy, ślusarzy, kowali, stolarzy itp. Żadne rzemiosło nie zostanie pominięte, a każda pieśń opatrzona będzie muzyką, kompozycyi Augusta Bungerta. Ukoronowana poetka wraz ze wspomnianym muzykiem pracowała nad tém dziełem cztery lata. Wydawnictwo ukazywać się będzie zeszytami, aby mogło się stać dostępnem dla każdego. Wszystkie pieśni trzymane są w tonie ludowym, a niektóre z nich mają być bardzo charakterystyczne.

* **Francuzki żart.** „Figaro“ podaje następujący żarcik gramatyczny:

„*Si six scies scient six cigares, six cent six scies scient six cent six cigares.*“

Znaczy to dosłownie: „Jeżeli sześć pił piłuje sześć cygar, to sześćset sześć pił piłuje sześćset sześć cygar“. Żart polega na analogicznem brzmieniu trzynastu zgłosek w tym frazesie.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 27 października św. Sabiny p.

Pojutrze dnia 28go października św. Szymona i Judy Ap.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 42 wyszedł z druku i zawiera: List z Warszawy. — Psiejda, wiersz (z drzew.). — Podziemia barwałdzkiego zamku przez Boguchwała. — Penelopa (z drzew.). — Zwaliska Ujazdu przez Czeską Niezabudkę. — Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Tajemniczy przysmak (z drzew.) — Na wakacyach przez Bronisławę Porawską. — Łamigłówka i rozwiązania. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Szesnastoletni wojewoda, powieść przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Moszczeński z familią ze Słembowa, Sikorski z Rogoźna, Matecki z Bieganowa, Foerster z Berlina, Lorenzen z Plauen, Szydłowski z Drezna, Mrowiński z Kalisza, Kowalski z Torunia, Münchausen z Kolonii, Packermann z Wągrówca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Berkowski z Konojadu, Błociszewski z Przecławia, Friedmann z bratem i Seligsohn z Berlina, Cohn i pa Seligsohn z córką z Samocina.

Stan powietrza.

Dnia 25 października 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	769	W.	3	bez chmur	6
Aberdeen .	771	Płn.Z.	1	pochmurno	4
Chrystiansund .	771	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	7
Kopenhaga . .	768	Płn.W.	4	pochmurno	4
Sztokholm	771	Płn.	2	bez chmur	—1
Haparanda . .	765	spokojnie.		pół zachm.	—2
Petersburg .	770	W.Płd.W.	1	bez chmur	—7
Moskwa . . .	764	W.	1	zachm.	—7
Kork, Queenst.	767	Płn W.	3	pół zachm.	5
Cherbourg .	764	W.Płd.W.	2	pochmurno	9
Helder .	765	Płn.W.	3	pochmurno	8
Sylt .	767	W.Płn.W.	3	pochmurno	4
Hamburg [1])	765	W.Płn.W.	2	deszcz	5
Swinemünde .	766	Płn.W	3	zachm.	6
Neufahrwasser.	766	Płd.	1	zachm.	1
Kłajpeda . .	767	Płn W.	3	zachm.	—4
Paryż .	766	Płn.W.	2	mgła	4
Monaster .	764	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	6
Karlsruhe .	765	Płn.W.	1	pogodne	2
Wiesbaden . . .	766	spokojnie.		mgła	3
Monachium . .	766	PłnW.	4	pochmurno	4
Kamienica . . [2])	766	spokojnie.		mgła	7
Berlin . [3])	765	W.	3	deszcz	7
Wiedeń .	766	spokojnie.		zachm.	7
Wrocław . .	765	Z.Płd.Z.	1	zachm.	7
Isle d'Aix .	763	W.	3	pogodne	9
Nizza .	761	PłdW.	2	pogodne	15
Tryest .	765	spokojnie.		zachm.	14

[1]) Nocą deszcz. [2]) Gęsta mgła, rosa. [3]) Wieczorem błyskawica w dali.

Pogląd na stan powietrza.

Pas wysokiego nacisku powyżéj 770 mm. idzie od Szkocyi ku W. do północno-zachodniéj Rosyi, płytka depresya poniżéj 765 mm. leży ponad północno-zachodniemi Niemcami. Przy słabym wietrzyku, przeważnie z PłnW., jest powietrze ponad Europą centralną pochmurne i mgliste. W Prusach wschodnich panują przymrozki. Kłajpeda melduje 4 st. mrozu. Wysokość śniegu w Królewcu 10 cm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
25. Pop. 2	760,1	Płn. lekki	zachm.[1])	+ 6.0
25. Wie. 9	761.7	PłnW. lek.	zachm.	+ 2.4
26. Ran. 7	764.3	PłnW. lek.	zachm.	+ 2,1

[1]) Deszcz.

Dnia 25 października maximum ciepła + 7.5 Cel.
„ „ minimum ciepła + 3.9 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Pochmurno, raz po raz słońce, wietrzno, po części jasno, dość chłodno, nocą w wielu miejscach szron. Pasami mgła lub wyziewy mgły. Na Płd. deszcz.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Brandenburgskie listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $5^1/_2$ procent, zabezpiecza bank dom firmy Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 12 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 26 października. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Pomimo bardzo nielicznych dowozów było usposobienie w ogóle prawie na wszystkich targach bardzo słabe. I to głównie z tego powodu iż więksi handlarze i konsumenci nie mając jeszcze dokładnych danych o ilości i jakości sprzątniętego zboża z za granicy wstrzymują się od stalszych i większych zakupień, gdyż jakkolwiek w naszych stronach sprzęt ledwie tylko średnim nazwać można, to w Anglii za to był urodzaj tak znaczny, że przypuszczalnie zboża zagranicznego sprowadzać zapewne nie będzie potrzeba, przez co naturalnie przypływ zboża amerykańskiego do Europy będzie znaczniejszy niż zwykle; dlatego też tendencya w Ameryce jest dosyć chwiejna. Tak samo też i usposobienie w Francyi, Belgii i Holandyi jest bardzo słabe. Jedynie w Austro-Węgrzech rozpoczęły się interesa w ubiegłym tygodniu z pewnem ożywieniem i też przez cały tydzień tendencya jako tako się utrzymała. Handlarze rosyjscy starają się koniecznie jeszcze przed nadejściem zimy ile możności sprzedać jak najwięcéj, lecz dla zanadto wygórowanych cen odbiorców znaleść nie mogą. Przyczynia się do tego najprawdopodobniej jakość ziarna rosyjskiego, które w tym roku jest znacznie drobniejsze i chudsze. Na targu tutajszym w ubiegłym tygodniu było tak mało dowozów, iż o jakiéjś pewnéj tendencyi chwilowo nadmienić nie możemy. W skutek ogólnego braku paszy i słomy uzyskują artykuły pastewne z dnia na dzień i zwyżki cen takowych ogólnie się spodziewają.

(K) **Poznań,** 26 października. (—Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza ostre.
Żyto bez handlu.
Okowita: spok.

Cena wypowiedz. . Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. podat. 50-ta 50 30 pł. 70-ta 30 70 m., październik 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., listopad 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., grudzień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50 30 70-ta 30.60 m., październik 50-ta —.— m., 70-ta —,— m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 26 października. Ceny mąki. Pszenna 27 50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Wrocław, 25 października 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— rk na październik 170,00 żąd., październik-listopad 170,00 żąd., listopad-grudzień 169,00 żąd., na kwiecień-maj 169, - żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 155 00 żądano, na listopad-grudzień 154 00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cent. w miejscu na październik 70 żąd., październik-listopad 66 00 żąd., listopad-grudzień 66.00 żąd., grudzień styczeń —,— żąd., styczeń-luty —,— żąd., luty marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m podatku konsum. niżéj, wypowiedziano —,— litr., upływ. wypowiedz. —.—. na październik (50-ta) 50 90 żąd., (70-ta) 31 20 żąd., listopad grudzień (70-ta) 29,50 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 3 .50 żąd.

Cena wypowiedziana na d. 26 października żyto 70,00 mrk., pszenica — mrk., owies 155,00 mrk., rzep —, m., oléj rzepiowy 70 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 25 października (50-ta) 50,90 mrk., (70 ta) 31 20 mrk.

Ceny targowe z dnia 25 października 1889

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.		Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	ciężki naj niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	średni naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F	lekki towar naj-niż. M	F.
Pszenica	biała	18	20	18	00	17	60	17	20	16	60	16	10
	żółta	18	10	17	80	17	50	17	10	16	50	16	00
Żyto		17	00	16	80	16	60	16	30	16	10	15	90
Jęczmień		16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies		16	00	15	70	15	40	15	10	14	90	14	60
Groch		16	50	16	00	15	50	15	00	14	50	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	29	80	28	10	26	60
Rzepik zimowy . .	29	00	27	60	26	00

Hamburg 25 października. Okowita spok., na październik —— żąd., październik-listopad $22^1/_4$ żądano, listopad-grudzień $21^3/_4$ żąd., kwiecień-maj 21— żąd., maj-czerwiec $21^1/_4$ żąd. — Kawa good average Santos za październik 81—, grudzień 81—, marzec $76^3/_4$, maj $76^1/_2$. Usposobienie potw. Obrót 4500 miechów.

Magdeburg, 25 października. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 00 cukier ziarn. ex 88 15 10 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12 00. Usposobienie spok. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27.50 miel. Melis I z beczką 25.00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za październik 11,50 płacono, —,— żąd., listopad $11,52^1/_2$ żąd., listopad-grudzień 11,60 płac., —,— żądano, styczeń-marzec 11,90 płacono. —,— żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 251,000 ctr.

Ostatnie wiadomości.

Lwów, 25 października. Wczoraj wieczór odbyła komisya budżetowa dłuższe posiedzenie, na którém na wniosek sprawozdawcy p. Stanisława Jędrzejowicza załatwiono rubrykę Xtą wydatków na drogi krajowe. Komisya zmniejszyła zasiłki bezzwrotne na budowę dróg powiatowych i gminnych o 50,000 złr., wstawiając do budżetu tylko kwotę 160,000 złr., jaka w znaczoną była na ten cel na rok bieżący. Powodem tego postanowienia była okoliczność, iż jak to z dotychczasowego porozumiewania się subkomisyi budżetowéj dla wniosku Huryka z subkomisyą gospodarstwa krajowego przypuszczać można, kraj przystąpi do akcyi pomocniczéj ze znaczniejszą sumą około 300,000 złr., przy pomocy któréj mogą być znaczne roboty drogowe wykonane, a tém samém ludność dotknięta niedostatkiem znajdzie obfity zarobek. Subkomisye te mają proponować 200,000 złr. tytułem bezprocentowéj pożyczki, zaś 100,000 złr. tytułem bezzwrotnéj zapomogi.

Następnie w rubryce: wydatek na koszta komisyjne i ogłoszenia licytacyjne, na myta skreślono 800 złr. i na zwrot wydatków na myta z powodu wypadków elementarnych 800 złr. Ogółem skreślono tedy w téj rubryce 51,600 złr. i sumę tych wydatków preliminuje komisya w kwocie 792,984 złr.

W dochodach z dróg podniesiono preliminarz za dzierżawę myt o 9000 złr., w dodatkach dobrowolnych na budowę dróg krajowych o 2000 złr., razem 11,000 złr. Suma dochodów wynosić będzie 227,990 złr. Komisya musi postępować z wielką przezornością, aby równowagi budżetowéj nie znichnąć. — Wydział krajowy obrachował bowiem wydatność jednego centa nieco za wysoko, a z drugiéj strony preliminarz musi się w wydatkach zwiększyć z powodu wielu pozycyi, zawierających jednorazowe dary i zasiłki, co do których wydział krajowy żadnych wniosków nie przedstawił.

Następnie na przedstawienie p. Goldmana uchwalono wydatki na koszta szczepienia w sumie 63,000 złr., o 1000 złr. więcéj od preliminarza Wydziału krajowego, oraz koszta sanitarne 4500 złr., o 900 złr. mniéj od preliminarza Wydziału krajowego.

Dziś odbywa się wspólna narada subkomitetów nad akcyą pomocniczą.

Telegram giełdowy

Berlin, 26 października 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	25	26
Pszenica osłab.		
na październik-listopad . . .	184 —	183 —
na listopad-grudzień	184 —	183 —
na kwiecień-maj	192 —	191 75
Żyto słabo.		
na październik-listopad . . .	166 —	165 75
na listopad grudzień	166 —	165 75
na kwiecień-maj	167 75	167 25
Oléj rzep chwiejno.		
na październik	67 60	69 —
na kwiecień-maj	60 60	60 40
Okowita słabo.		
eksportowa	33 20	33 —
na październik	32 80	32 70
na październik-listopad . . .	31 50	— —
na listopad grudzień	31 —	31 —
na kwiecień-maj	32 10	32 10
spożywcza	52 80	52 60
na październik	52 70	— —
na	—	— —
Owies		
na październik	155 75	156 50
Wyp.-żyta wsp.	550	
Wyp.- kowity kw. eksportowa .	50,000	70,000
„ „ „ spożywcza. .	30,000	30,000
Kurs z dnia	24	25
Konsol. 4%	106 50	106 50
Consol. $3^1/_2$%	103 10	103 -
Poznańskie 4% listy zastawne .	100 60	100 70
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	100 20	100 25
Poznańskie listy rentowe . . .	104 30	104 25
Austryackie banknoty . . .	171 50	171 —
Austryacka renta srebrna . . .	73 —	83 —
Rosyjskie banknoty	211 60	211 30
Rosyjskie listy zastawne . . .	97 90	97 90
Polskie 5% listy zastawne . .	63 10	62 —
Polskie likwidacyjne listy zast. .	57 —	56 90
Węgierska 4% renta złota . .	86 50	86 25
Węgierska 5% renta papier. .	83 —	— —
Austryackie kredytowe akcye .	165 60	165 —
Austryackie francuskie koleje .	101 60	100 10
Lombardy	53 90	54 —
Usposobienie: słabe.		

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Dnia 25-go b. m. zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p. (621)

ks. Feliks Grondkowski,

proboszcz w Żydowie.

Eksportacya do kościoła odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po południu. Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu w poniedziałek o godzinie 10-téj rano, o czem donosi w głębokim smutku pogrążona

rodzina.

Osiedliłem się w **Gdańsku** jako **rzecznik.** Bióro moje znajduje się przy **Langenmarkt 38.** (620)

Jan Neumann.

Osiedliłem się (609)

w Jerzycach

T. Weynerowski,

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Schutzmarke.

Maryocelskie krople żołądkowe

znakomicie skutkujące na wszelkie choroby żołądka

Niezrównane na brak apetytu, słabość żołądka, cuchnący oddech, wzdęcia, kwaśne odbijanie, kolkę, katar żołądkowy, zgagę, tworzenie się piasku moczowego na zbytnią produkcyę flegmy, żółtaczkę, obrzydzenie i przeciw womitom, ból z żołądka pochodzący ból głowy i kurcze żołądkowe, obstrukcya, przeładowanie żołądka potrawami i napojami, na robaki, na cierpienia śledziony, wątroby i hemoroidy. Cena flaszeczki z przepisem 80 fen., podwójnego flaszka M. 1.40.

Główną wysełkę uskutecznia aptekarz Karol Brady w Kromieryżu (Kremsier in Mähren). Maryocelskie krople żołądkowe nie są tajnym środkiem. Części składowe wyszczególnione są na przepisie dołączonym do butelki.

Prawdziwych nabyć można w każdéj prawie aptece.

W Poznaniu w król. uprzywil. **Czerwonéj aptece** i u G. A. Walthera (hurtownie), w Czempiniu u apt. Schoen. (1163)

Dr. Koszutski,

lekarz kobiet i dzieci,

(612) powrócił z podróży

i przyjmuje od godziny 8—10 z rana i od godziny 2— 5 po południu.

Loterya!

Wykupienie losów do 2-éj klasy 181 loteryi nastąpić powinno pod utratą prawa do losu najpóźniéj do czwartku dnia 31 października rb. godziny 6 wieczorem.

Królewscy poborcy loteryjni

E. Dankwarth, Sty Marcin nr. 50. **M. C. Hoffmann,** Sty Marcin nr. 47. **H. Kirsten,** S-ty Marcin nr. 16/17. (617)

Przyjmuję chorych, mianowicie na **cierpienia żołądkowe i nerwowe**, codzień od 9 - 11 i po połud. (z wyjątkiem niedzieli i środy) od 3—5.

Dr. F. Chłapowski,

(95) Młyńska ulica nr. 27.

J. KRYSIEWICZ,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

Śty Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanię po bardzo przystępnych cenach

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1684)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Modlitwa do św. Józefa

(po polsku i niemiecku) wedle zalecenia Ojca św. Leona XIII w Encyklice z dnia 15 sierpnia 1889, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj.

Cena za 50 egz. l. z pięknym obrazkiem 50 fen., 100 egzpl. 75 fen., na porto dopłaca się 10 lub 20 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nabożeństwo do św. Józefa

zebrał i wydał

Ks. W. Kałkowski.

Cena za egzempl. o 80-ciu stron 30 fen., z przesyłką 40 fen. Odwrotnie wysełą

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Fabryka stępli kauczukowych Drukarnia i Introligatornia

Nowa ul. 4

M. Seydlitz, Poznań.

500 marek w złocie,

jeśli Crême Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam wątrobianych, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, olśniewająco białéj i młodzieńczéj świeżości. Bez wszelkiéj szminki! Cena mrk. 1,20. Skład gł. J. Grolich w Bernie (Brünn).

W Poznaniu w drogeryach L. Eckarta, J. Schleyera i F. G. Fraasa następcy. (294)

D. Dybizbański (Huebner),

Ś-ty Marcin 58 (narożnik ul. Rycerskiéj)

poleca swój skład złotniczo-zegarmistrzowski, bogato zaopatrzony w zegarki, zegary i bižuteryą wszelkiego rodzaju.

Zegarki **jedynie prawdziwe genewskie** srebrne kluczykowe	w cenie od	12—25	marek
Zegarki srebrne Rementoir	„ „	20—40	„
„ „ Ankrowe	„ „	30 - 75	„
„ złote damskie	„ „	27 300	„
„ „ męzkie	„ „	40 500	„
Budziki fryburskie	„ „	6 24	„
Wielki wybór regulatorów	„ „	15—200	„

Również polecam w **dziale złotniczym** garnitury złote, broszki, bransoletki, medaliony, kolie, kolczyki, korale, pierścionki do zaręczyn i inne fasonowe, **obrączki ślubne** już gotowe, lub nowe wykonuję takowe na zamówienia, tudzież polecam rozmaite wyroby ze srebra i alfenidy, stósowne na podarki ślubne i jubileuszowe. (618)

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym dozorom kościołów mam zaszczyt zakomunikować i zwrócić uwagę na **naczynia kościelne bardzo gustownie wykonane po możliwie nizkich cenach.**

Reperacye wszelkiego rodzaju, w zakres ten wchodzące, wykonuję spiesznie i akuratnie

D. Dybizbański (Huebner), złotnik i zegarmistrz. Św. Marcin nr. 58. (narożnik ul. Rycerskiéj).

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Monstrancye!

Kielichy! Puszki!

w wielkim wyborze!

Przypadkowe tanie zakupno!

Sprzedaż niżéj ceny zakupna!

Również polecam: gustownie **w własnéj pracowni** wykone chorągwie, baldachimy, kapy, ornaty, szarfy dla marszałków, stacye Drogi krzyżowéj (płaskorzeźby jako też malowane na blasze) w rozmaitych wielkościach, figury Świętych Pańskich ze sztucznego kamienia i masy mozajkowéj i t. d. (113)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

Dodatek.